Nr. 77. Kraków, Piątek dnia 6 Kwietnia 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer 5 cent. z przesyłką pocztową 8 cnt.

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 5 kwietnia.

Kandydatury poselskie.

Ruch wyborczy rozwija się w kraju nader silnie, i bez przesady powiedzieć można, że stanowi on dzisiaj najważniejszy przedmiot zajęcia publicznego. — Gotowi bylibyśmy uważać to za objaw nader pocieszający, prowadzący do uzdrowienia naszych stosunków, do sprostowania naszych zapatrywań na interesa publiczne, gdyby współcześnie nie towarzyszył mu inny objaw: rozkiełznanej zuchwałości osobistej w staraniach o pozyskanie mandatów poselskich.

Znajdujemy to bardzo naturalnem, że czynnik osobisty tak prędko zajął w sprawie wyborów pierwszorzędne stanowisko, bo koniec końców ludzie są przedstawicielami zapatrywań i programów, oni działaczami sprawy publicznej — i to co ludzkie, co człowieka dotycze, głównie też społeczeństwo obchodzi zawsze. Również ambicye pozyskania stanowiska mającego być wyrazem zaufania współobywateli a nadającego wpływ bezpośredni na sprawy najdroższe dla każdego prawego obywatela — uważamy za uprawnione, pod warunkiem naturalnie, że ambicya ta opiera się o usługi skromniejsze społeczeństwu dawniej już oddawane, że chodzi w nich o kierunek wyraźnie określony sprawy publicznej, że ambicyą rządzi wzgląd na samą sprawę i na określoną naprawę stosunków. Toż samo stosuje się do poparcia przez prywatnych ludzi użyczanego ambicyonującym o stanowisko poselskie. Bez tego, agitacye kandydackie stają się nader zgubnemi dla sprawy wyborów, dla obyczajów publicznych, dla samejże sprawy publicznej — jednem słowem plagą publiczną.

Takiego charakteru nie mają też kandydatury, o których powiedzieliśmy na wstępie, że są objawem rozkiełznanej zuchwałości osobistej. Donoszą nam z prowincyi o ludziach, którzy się nigdy nie oddawali żadnej służbie obywatelskiej, mimo że już dawno weszli w drugą połowę swojego żywota, sprawa publiczna nie zajmowała ich wcale — chyba ze stanowiska ocierania się towarzyskiego o osoby zajmujące stanowiska publiczne, niektórzy z nich czynili nawet paradę z tego, że ich nie kłopocze rzecz tak mało poważna, jak służba interesowi publicznemu. Ludzie więc, którzy dotąd zajmowali się uprzyjemnieniem swojego żywota, lub mieli umysł zajęty tak zwaną *pracą organiczną*, to jest staraniem o zbogacanie się osobiste — rzecz bardzo pożyteczna sama przez się, o ileby właśnie nie była wykluczeniem wszelkich innych starań ogólniejszego nieco interesu — tacy to ludzie tknięci nagle próżnością równie łatwo zawracającą głowę na wsiach, jak po miastach, albo li też chcąc ratować nadwyrężoną swą reputacyę w gronie obywatelskiem pojawiają się jako kandydaci do stanowisk, mniejsza o to że zaszczytnych, lecz mających stanowić główne sprężyny pomyślności ogólnej. Jest to niczem innem jak czelnem wyzyskiwaniem sprawy publicznej dla mizernych osobistych widoków, a zamachem na moralność polityczną kraju.

Ogólne stosunki kraju korrumpują się pod wpływem takich kandydatur. Doszło już do tego, że pojawiają się w komitecie centralnym nawet listy konfederacyjne burmistrzów i naczelników gmin oświadczające, iż się solidarnie zobowiązali głosować za takim to a takim kandydatem, z rzędu podobnych o jakich mówimy. Jakże więc daleko pójść musiała zuchwała agitacya na miejscu, jeśli się ona poważa obchodzić komiteta powiatowe wyborcze, jedyną rękojmię jako tako regularnych wyborów, i uzuchwala do terroryzowania niejako komitetu centralnego!

Niemniej demoralizujący wywiera skutek, jeśli tacy ambicyusze niepewni swojego wyboru u współobywateli mogących ich dokładniej oceniać i wątpiąc z góry zarazem, aby potrafili utrzymać swą kandydaturę przed komitetami powiatowemi, występują przeciw dawnym posłom niosąc między lud agitacyę, czyniąc niedorzeczne obietnice włościanom, używając poparcia urzędniczego, i werbują na popleczników swoich znowu gminne przełożeństwa lub pojedynczych ich reprezentantów. Jak dalece przez to zacierają się same nawet wyobrażenia o powołaniu Sejmu krajowego, służyć może za dowód, że są magistraty, które ogłaszają swoich kandydatów, jak gdyby Sejm był jakąś wyższą Radą powiatową.

Do rzędu równie zgubnych kandydatur zaliczymy i te także, które dotyczą osób piastujących już wprawdzie mandaty, ale są wynikiem zachwianego do tych osób zaufania w gronie współobywateli. Jakiś reprezentant, dajmy na to zajmował się pracą organiczną obok swego mandatu, zajmował się z tą zarozumiałą naiwnością, że zdawało mu się, iż jego świadectwo może mieć wagę w materyi niepołączalności pewnych prac organicznych z mandatem polelskim a związanej z jego pobocznem zajęciem — cóż więc dziwnego, że mimo poręczenia w jednym z organów krajowych, że tantiemowe stanowisko posła w bankach dodaje lustru i znaczenia uchwałom Koła polskiego, taki mandataryusz publiczny czuje swój wybór w gronie współobywateli niepewnym. Otóż i tacy deputowani gdy się rzucają na nieszczęśliwe *chłopskie okręgi* z całą zapamiętałością, że tam powinni być wybrani a dawni mężowie zaufania tych okręgów powinni im zostać poświęceni, sieją równąż demoralizacyę, i to tem zgubniejszą, że za ich agitacyą zajezdniczą stoją, lub zdawać się może że stoją, wpływy polityczne urzędowe lub inne. Są inni znowu deputowani, którzy nie chcąc się narazić, ani władzy, ani opozycyi, w swej działalności poselskiej czepiają się spraw szczegółowych jedynie i czynią na ich polu niepewne celu usługi. I ci również nie mogą poczuwać, że ich wybór zapewniony wśród współobywateli, więc i za ich ambicyę znowu ma odpokutować okrąg małej własności: agitacya szerzy się zawczasu, ludzie korumpują, a choć kandydat starannie unikał kolor swój polityczny okazać, ustąpić mu powinien miejsca dawny reprezentant, podważany w imię sobkowskiej ambicyi i *zręczniejszej* agitacyi.

Wszystkie takie nieprawe kandydatury w ogólności występujące nie w imię dążeń politycznych określonych i zasług publicznych, lecz rozkiełznanej ambicyi, uważamy za godne napiętnowania publicznego. Aby zaś usunąć ich wpływ demoralizatorski dla naszych stosunków publicznych, wypada im postawić tamę wzgardliwem potępieniem przez opinię publiczną i przyjęciem zasady, że taką tylko kandydaturę w okręgach małej własności, godzi się popierać i za nią agitować, która już przeszła próbę, a chociażby przynajmniej publicznie zgłoszoną została w komitecie przedwyborczym powiatowym. Bez tego zagraża nam zawichrzenie kraju, zaciemnienie pojęć politycznych i zachwianie samego poczucia sumiennego obchodzenia się ze sprawami publicznemi, reprezentacya zaś jakaby z takich wyborów wypadła, byłaby wiele gorszą i niższą — przynajmniej w zachodniej części kraju, aniżeli dotychczasowa.

Wybór ściślejszy pomiędzy p. Romanowiczem a prof. Zacharyewiczem we Lwowie, został naznaczony na wtorek 10 b. m.

„Diło“ dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że ks. Dr. Julian Pełesz zostanie członkiem gr. kat. kapituły we Lwowie. Ks. Bohdan Piórko, przełożony gr. kat. seminaryum w Wiedniu, będzie mianowany kanonikiem lwowskim, a wiedeńskie unickie seminaryum zostanie zniesione.

Z Wiednia donoszą do „Gazety Narodowej“, że reklamacye przeciw zaszacowaniu gruntów wywarły na Podolu i w zachodniej części kraju nieznaczny skutek; powiaty zaś środkowe uległy raczej małemu podwyższeniu.

Czysty dochód całej Galicyi obrachowany został na 24,487.000 złr. Podatek zatem gruntowy wynosić będzie według już uchwalonej stopy procentowej 5,411.000 zł., co rozłożywszy na ogólną powierzchnię tak urodzajnych gruntów jak nieużytków, wypadnie przeciętnie z każdego morga 40 c. podatku.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Z Pokucia 2 kwietnia.

W mowie kandydackiej powiedział Dr. Biliński, że byt materyalny jest podstawą bytu politycznego i że wtedy politycznie powstaniemy, jeżeli sobie zapewnimy byt materyalny. O ile znam fakta dziejowe i zastanawiałem się nad stosunkiem ekonomii do etyki, twierdzenie to na pozór słuszne, wymaga wyjaśnienia a nawet pewnego sprostowania. Najprzód fakta historyczne świadczą, że narody bitne, politycznie wszystkim sąsiadom imponujące, były biedne, głodne i nieokrzesane, ale duchem silne, na niewygody życia wy-

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 5 kwietnia 1883.

9

ZAJAZD O CZEŚNIKÓWNĘ

POWIEŚĆ Z XVII WIEKU

według notatek Imci pana Niemiry.

(Dalszy ciąg).

W tem Broniewski trąci mię nogą pod stołem, cześnik, który dotąd słuchał obojętnie, nagle podniósł głowę, spojrzał na mnie, zczerwieniał się cały jak alkiermas i pochyliwszy się naprzód spyta głosem chrapiącym:

— Z Podlasia gadasz?... szlachcicowi... cóż to za szlachcic?

A Broniewski wciąż mię trąca — poznałem pismo nosem i ozwę się:

— Nie wiem co on zacz.

— Jak wygląda?

— Nie widziałem go cale.

Tedy cześnik umilkł, pomyślał chwilę, ochłonął i pocznie już spokojnie:

— Ano... bo ja tam znam wszystką szlachtę na Podlasiu, tom był ciekaw... a pijcież przecie.

Wstanę ja z zydla i rzeknę:

— Mości cześniku dobrodzieju!

A Broniewski porwie się także z zydla i jak szalony buchnie we drzwi. Cześnik spojrzał nań zdziwiony i ukazując ręką spyta:

— A jemu co się stało?

— Mości cześniku dobrodzieju—poczne ja znowu—myśmy tu oba z Broniewskim przyjechali w bardzo ważnej sprawie.

— W ważnej sprawie? ano... gadajże co to za sprawa?

Tedy zakręciwszy wąsa, skłoniłem się po kawalersku i poczne w ten sens:

— Wiadomo jest wszystkim, bo i w Piśmie Świętem szeroko o tem naczytać się można, że człowiekowi źle jest samemu na świecie, i zawżdy przyszedłszy do pewnych lat, szukać sobie musi towarzyszki, z którą by po tej ciernistej a wszelakich przeszkód pełnej drodze doczesnego żywota, doszedł tam, kędy mu dojść przeznaczono. I wielce to jest chwalebnem — bo jako ciężaru, jakiego jedną ręką podnieść ani też udźwignąć nie możesz, to weźmiesz do pomocy drugą rękę — a gdy i ta nie starczy, wołasz towarzysza, by ci zasie dopomógł — tak też i miła żonka jest takim towarzyszem, który okrom ozdoby i radosnej uciechy w domku szlachcica, dopomaga mu do dźwigania wszelakich ciężarów tego żywota.

Cześnik słuchał tej mojej perory nachyliwszy głowę i zakrywszy oczy ręką — a ja odetchnąwszy sobie tak dalej prawiłem:

— I taka to jest radość a uciecha, że nawet oni pogańscy bożkowie greckiego Olimpu, acz żyli w wiecznej szczęśliwości, zapragnęli mieć małżonki, by zasie było z kim dzielić radości niebiańskiego żywota. Owo gromowładny Jowisz pojmuje w małżeństwo Junonę, Dianę, Latonę, Cererę i inne obyczajem pogańskim, by zasie umilić sobie swój żywot olimpijski. Takimi wiedziony przykłady, oraz inklinacyą serca własnego, imcipan Andrzej Broniewski, skarbnikowicz wyszogrodzki, kawaler obdarzony wielu zacnymi przymiotami, głośny swą prozapią, wezwał mnie, bym zasie pokornie błagał waszmość pana a dobrodzieja o rękę córki jego najmilszej, imcipanny Barbary... a uzyszcze li ją, będzie szczęśliw jako mało kto z śmiertelnych; nie uzyszcze zaś, to i to wdzięcznem przyjmie sercem, ale wiecznym kirem pokryje swój żywot.

Skończyłem, a cześnik wciąż siedział nieruchomy z oczyma zakrytemi ręką, jakoby skamieniał — jeno lekkie drżenie wina w gąsiorze dawało znać jako starzec on trzęsie się cały od wielkiej alteracyi. I kiedym tak stał patrząc i nie wiedząc co czynić — cisza była sroga w komnacie, jeno słychać było zdala ode wsi poszczekiwanie psa.

Wreszcie cześnik podniósł głowę, a był blady jako ten, co go do trumny kłaść mają i rzecze drżącym głosem:

— Mój Niemiro, imcipan Andrzej Broniewski już raz prosił o rękę mej dziewki, i nie odrzuciłem go w on czas, bo wiem, że zacny to jest kawaler; nie odrzucam go i teraz, jeno, ja tak teraz jako i wtedy, nie chcę stanowić nic bez woli mej córki; jeśli ona zgodzi się, to... niech Bóg błogosławi...

Skoczyłem tedy do okna i kiwnąłem na Broniewskiego, który wpadł jako szalony i z płaczem padł do nóg cześnikowi. Cześnik chwycił go oburącz za głowę, ucałował i widziałem jako po licu starca stoczyły się dwie łzy duże...

Ale opamiętał się zaraz i klasnął na pachołka — a gdy ten wszedł, rzekł mu:

— Poproś tu panny Barbary.

Pachołek wybiegł a ja wziąwszy Broniewskiego na bok, opowiedziałem mu jako interesa stoją. Wysłuchawszy mię, westchnął i rzekł:

— Najświętsza Panno przyczyń się za mną!

Zaraz też rozwarły się drzwi i weszła cześnikówna. Miała na sobie czarną suknię, niby robron, i przy tej czarności twarz jej blada i poważna dziwnie patrzała. Zdało się, że to jest mniszka. Usta blade, zaciśnięte, duże czarne oczy pełne jakiegoś ognia, surowo pojrzały po nas i zatrzymały się na Broniewskim długo, który stał jakoby skamieniały, mieniąc się jeno co chwila na twarzy. A chociaż imcipanna Barbara patrzała tak poważnie i surowo, jakoby mniszka, przecież była w tej swojej czarnej sukni dziwnie piękna, jeno posadzić ją na obrazek. Skorom ją obaczył taką, zaraz sobie pomyślałem:

— Nie będzie z tej mąki chleba.

A w tem rzeknie cześnik głosem drżącym i spuściwszy oczy:

— Moja Barbarko, obecny tu imcipan skarbnikiewicz wyszogrodzki, pan Andrzej Broniewski, kawaler zacny, prosił mię o rękę twoją...

Panna Barbara drgnęła, jakby na węża nastąpiła i spojrzawszy strasznym wzrokiem na Broniewskiego, szła do zydla, do którego przyszedłszy, położyła na poręczy jego białą rączkę i stanęła. Cześnik zasie dalej prawił swym drżącym głosem:

— I ja mu też rzekłem, że nie mam nic przeciwko temu i Bóg mi świadkiem, jako pragnę gorąco ustalenia twego losu i oddania go w ręce tak zacnego kawalera. A że, jako wiesz, nie chcę nigdy nic czynić o tobie bez ciebie, więc wezwałem cię tutaj, byś rzekła, chcesz-li czyli też nie chcesz być żoną imcipana Andrzeja Broniewskiego?

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

trwałe, gardzące dobrami ziemskiemi; skoro u nich zakradła się miękkość życia, pomnożyła się zamożność, zbytki wzięły górę i naród upadł. Zamożność przeto i ubieganie się o dobra ziemskie były bodźcem do złego, zarodem upadku. Etyka społeczna wskazuje również, że w człowieku tkwi wiele pociągu do bogacenia się i do życia zbytkowego, gdybyśmy jeszcze ten jedynie wytknęli sobie cel życia: pomnażać mienie, otwarłyby się wrota nadużyciom i zdrożnościom. Zasady przeto wypowiedziane przez szanownego profesora wydają się być jednostronne i trzeba je chyba tak rozumieć, że przez zamiłowanie do pracy, obok tęgości charakteru i szlachetności serca, o których to zaletach w tej chwili nie zdarzyło się mówić, trzeba się starać zapewnić sobie byt materyalny, aby się nie stać ciężarem rodzinie i państwu. Zapewnienie sobie bytu materyalnego czyni człowieka śmiałym, pewnym siebie, szanującym się i niezachwianym w swych przekonaniach. Jak pojedyńczy człowiek tak i naród cały mając byt materyalny zapewniony, będzie niezależny a więc politycznie nie zawisły. Etyka pozwala dóbr doczesnych używać jako środków do dopięcia celu szlachetnego; to też człowiek materyalnie nie zawisły, nie łatwo będzie zmuszony do upodlenia się; ale śmiało czyni i mówi, co mu każe przekonanie i obywatelska godność; naród nie zależny materyalnie od woli i zachceń sąsiadów odda się swobodnie użyciu dóbr duchowych a więc zasłynie ze sztuk i nauk. Cała sztuka wychowania młodych ludzi zależy na tem, aby pogodzić zasady etyki i ekonomii. Kwestyi tej nie rozwiązywał oczywiście Dr. Biliński w przemowie; nie rozwiązał jej p. Romanowicz w odczycie podobnej treści mianym przed kilku laty we Lwowie. Mojem zdaniem nauka rzemiosł obowiązująca synów wszystkich mieszkańców kraju bez wyjątku nada owego hartu duszy potrzebnego do wydźwignienia narodu z nędzy materyalnej a tem samem do wydobycia się ze zależności politycznej. Zdanie to powtarzam publicznie już po raz może setny.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie delegata p. Adolfa Schütza na ogólnem zebraniu rolniczem w Krakowie, z którego zdaliśmy już sprawę, brzmiało jak następuje:

A) Będąc wysłany przez komitet do Lwowa a potem do Wiednia, mam obowiązek zdania sprawy z moich czynności.

W rozwinięciu rzeczy przez nas uchwalonej dnia 13 grudnia 1882 r. osiągnąłem we Lwowie co następuje:

1) P. dyrektor Wrotnowski zapewnił mnie, że kredyt na machiny zostanie udzielony mniej więcej w formie przez nas żądanej. I tak: Bank krajowy będzie dawał pożyczki wekslowe spłacalne w 6 ratach półrocznych na machiny poniżej 1000 złr., a takież pożyczki spłacalne w 12 ratach półrocznych na machiny kosztowniejsze.

2) Co do melioracyi Rada ogólna Towarzystwa gosp. galic. uznała za dobre i przekazała swemu komitetowi do dalszego postępowania postawione przezemnie dwie rzeczy:

Primo: Rezolucya wniesiona za zgodą i poparciem p. dyrektora Wrotnowskiego jest następującej treści: Obydwa bratnie towarzystwa rolnicze galicyjskie podadzą petycyę do Wys. Sejmu, aby nadał Bankowi krajowemu atrybucyę udzielania pożyczek na melioracye rolne aż do $\frac{3}{4}$ wysokości szacunku majątków. Celem osiągnięcia funduszów na wspomniane pożyczki będzie Bank krajowy wypuszczał specyalne obligacye melioracyjne.

Secundo: Dalsze wnioski proponują podanie petycyi do Wiednia: a) Aby nastąpiła zmiana prawa hipotecznego dopuszczająca pierwszeństwo dla pożyczek melioracyjnych przed innemi wierzytelnościami; b) aby utworzony został osobny oddział melioracyjny przy ministeryum rolnictwa; c) aby oddział ten otrzymał od rządu znaczny stały fundusz, którymby mógł melioracye rolne popierać za pomocą pożyczek tanich lub bezprocentowych.

Tyle o Lwowie.

W Wiedniu na kongresie rolnym poruszyłem dwie kwestye:

Po pierwsze: Postawiłem wniosek, „aby główną tezą obrad przyszłorocznego kongresu była sprawa zakładania w Cislitawii Landesculturrentenbanków, t. j. banków melioracyjnych, tudzież kwestya popierania wszelkiemi sposobami melioracyj rolnych przez państwo“.

Wniosek przyjęty został po gorącem przemówieniu za nim ks. Schwarzenberga i delegata styryjskiego. Obydwa ci panowie podnosili ważność melioracyj i ich konieczność, uznawali stosowność mego wniosku i dziękowali Tow. krakowskiemu za podjęcie inicyatywy. Ks. Schwarzenberg zażądał rozszerzenia na całą kwestyę melioracyjną tezy pierwotnie do banków samych tylko ograniczonej. — Ośmielę się tutaj dodać, że nie podniósł się w kongresie ani jeden głos przeciw ważności i potrzebie melioracyi, również nie krytykowano wypowiedzianych przezemnie motywów wniosku.

Mogłoby się jednak zdawać, że postępowanie moje w Wiedniu nie harmonizuje z postępowaniem we Lwowie. Tak przecież nie jest. O ile bowiem Bank krajowy będzie udzielał pożyczek melioracyjnych w specyalnych obligacyach, o tyle będzie on w tej gałęzi przynajmniej Landesculturrentenbankiem. Wszelkie tedy ustawy dla takich banków wydane, również stosować się będą i do naszego banku krajowego. Aby zaś zyskać poparcie, wypadało postawić rzecz ogólną, a nie specyalnie galicyjską.

Drugą poruszoną przezemnie kwestyą była asekuracya od powodzi.

Rzecz się miała w następujący sposób. — Główną tezą tegorocznego kongresu było „jak zapobiedz wylewom“. W sprawie tej wystąpił referent Dr. Perels z rzeczą głęboko opracowaną; uznano też jego wymowę i wiedzę. — Nie podaje on jednak żadnych stanowczych środków przeciw powodziom i powiada, że budownictwo wodne jest jeszcze w kolebce. W obec takiego wystąpienia p. Perelsa, nieśmiało poważyłem się jako radykalny środek przeciw wylewom przedstawić projekt ogólnej regulacyi wód rzecznych Kierowałem się tutaj po części wskazówkami Dra Szajnochy, docenta geologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Nikt na kongresie mi nie przyganiał, mogę śmiało powiedzieć, słuchano z uwagą. Referent uznał teoretyczną racyę. Wszyscyśmy jednak, odemnie począwszy przyznali, że na tę chwilę rzecz to niewykonalna, bo by miliardy kosztowała. Wobec tego zwróciłem uwagę kongresu na potrzebę ubezpieczenia od powodzi, jako na praktyczniejszy środek ku złagodzeniu klęsk przez wody zrządzanych. — Znów nie kwestyonował nikt podstawności rzeczy, Dr. Perels zaś uznał właściwość postawionej przezemnie rezolucyi. Przyjęto ją zatem obok wniosków referenta. — Rezolucye i dodatki innych osób odrzucono wszystkie.

(D. c. n.)

Oferta na budowę kolei Podgórze-Oświęcim będzie rozpisaną w przyszłym tygodniu; budowa musi być najdalej przed zimą tego roku skończona. Równocześnie budowaną będzie kolej Sucha-Skawina.

KRONIKA.

Kraków d. 5 kwietnia.

Kuryerek krakowski. Jeżeli się chce jaką sprawę publiczną, czy mniejszej, czy większej wagi, „utopić“ — to najlepiej związać ją z inną, zwłaszcza trudniejszą czyli cięższą. Ta praktyka wzięta z szerszego świata — parlamentarnego przyjmuje się bardzo szczęśliwie na naszym gruncie miejskim. Co to nie pisano już i nie mówiono o potrzebie uregulowania przewozu na Wiśle pod Zamkiem; rzecz byłaby już może dawno załatwioną wobec parcia opinii publicznej—boć nawet rząd zdecydował się przed kilku laty wyciągnąć linę drucianą łączącą obydwa brzegi Wisły, do której przyczepiać się miały kursujące łodzie — gdy tymczasem padło hasło: połączenia tej sprawy z nadzieją wybudowania mostu na Wiśle pod Zamkiem i odtąd też żyjemy ciągle nadzieją a drugi brzeg Wisły będzie tymczasem znowu w lecie nieprzystępny dla osób chcących używać dalszej przechadzki w tej uroczej stronie, chyba że zechcą się narazić na utopienie, przewożąc lichemi, zbutwiałemi łódkami dzierżawcy przewozu, na które pakuje tyle ludzi ile chce i powierza ich łasce podpitych często a zawsze zmieniających się „sterowników“. Ażeby nie myślał ktoś, że piszemy tu rzeczy przesadne, przytaczamy fakt, któremu przyglądaliśmy się naocznie, że n. p. przewoźnicy muszą po każdym nieomal powrocie łódki z przeciwnego brzegu, wylewać z niej kilka konewek wody, by się nie zatopiła przy przewozie następnej partyi—świadczy to najlepiej o stanie bezpieczeństwa tych łódek. Lecz kiedy już tak skazani jesteśmy na niebezpieczeństwo *topienia* się w naszej poczciwej Wiśle, to zarząd naszego miasta powinien się postarać przynajmniej o to, byśmy ***pływać*** się nauczyli. Sprawa ta należy już ściśle do kompetencyi naszego miasta, a nie jest „między-powiatowo-wojskową“ jak sprawa przewozu czy też mostu na Wiśle pod Zamkiem. Tymczasem i w tym względzie nic się nie robi. — Samaż sprawa pływania... utopioną została... w sekcyi ekonomicznej. A przyszło znowu do tego z tej przyczyny, że sprawę udzielenia koncesyi towarzystwu prywatnemu, które — jak to przed $1\frac{1}{2}$ rokiem donieśliśmy — chciało założyć za Smoleńskiem na prawym brzegu Rudawy zakład czyli szkołę pływania i gimnastyki — połączono z inną sprawą: założenia nowej ulicy, którąby ulicę Wolską łączyła z Zwierzyniecką. I znowu utopiła się sprawa a może i obie w sekcyi ekonomicznej, a przedsiębiorcy prywatni wyłożywszy dość znaczne pieniądze na kupno gruntu i inne przygotowawcze roboty, utopili się również... w niepamięci publiczności krakowskiej. Wydobywamy ich tedy z tego zapomnienia i przedstawiamy sekcyi ekonomicznej z prośbą, by zaprzestała np. radzić w pietnastu o sześćdziesięciu warunkach jakiej tam licytacyi i zostawiła ten szczegółowy referat urzędnikom dotyczącego departamentu, sama zaś tylko obradowała i uchwalała, a na pierwszem miejscu — po takiej zwłoce — zdecydowała merytorycznie sprawę szkoły pływania i gimnastyki. W innych miastach, jak we Lwowie, poświęcają na ten cel znaczne fundusze — u nas należałoby przynajmniej nie przeszkadzać i nie paraliżować inicyatywy prywatnej własnym ciężarem i biurokratycznym formalizmem.

Czekamy więc i bardzo niecierpliwie!

300-letni jubileusz swojego założenia obchodzić będzie w przyszłym roku „Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego“ w Krakowie, założonego, jak wiadomo, przez ks. Skargę. Poczyniono już w tym względzie wstępne czynności — w których bierze udział ks. biskup Dunajewski.

Na cześć p. Zygmunta Noskowskiego, słynnego kompozytora polskiego, który daje jutro koncert w naszem mieście, urządzili wczoraj wieczór liczni wielbiciele talentu p. Noskowskiego serenadę, w której wzięła udział kapela krakowska.

Szkołę dorosłej młodzieży izraelickiej na Kazimierzu odwiedził onegdaj kurator tej szkoły p. dr. Warschauer w towarzystwie pp. Ignacego Żółtowskiego i dra Dadleza, sekretarza towarzystwa oświaty, ludowej celem przekonania się o postępach, jakie uczyniła młodzież w języku ojczystym. Z zajęciem przysłuchiwali się pp. hospitujący nauce, udzielanej przez p. Neigera, nauczyciela szkoły na Kazimierzu, a po ukończeniu tejże objawili swoje największe zadowolenie tak co do sposobu udzielania nauki, jak i znacznych postępów uczniów w wyrażaniu się czystem i poprawnem. W końcu dr. Warschauer dał wyraz uznania obecnemu kierownikowi tej szkoły p. Munkowi i nauczycielom udzielającym nauki, za gorliwe zajmowanie się sprawą spolszczenia swych współwyznawców i zachęcał młodzież do dalszej pilności i korzystania z nauki.

Na pomnik Mickiewicza złożyli w Administracyi „Gaz. Krak.“ p. Stanisław Zasacki uczeń gimn. św. Anny 1 złr. i panna J. G. 20 ct.

(M. S.) **Koncert W. Singera.** Jeżeli kto, to p. Wincenty Singer, profesor Towarzystwa muzycznego, zasłużył na liczniejszy udział ze strony publiczności w swym wczorajszym koncercie, gdyż mamy ciągłe dowody usilnej pracy i postępu w grze tego artysty. P. Singer daje się co raz lepiej poznawać naszemu miastu jako cenny nabytek dla Tow. muzycznego. Jest to sumienny i pracowity artysta, posiadający poczucie piękna. Gra jego odznacza się dobrem prowadzeniem smyczka, głębokim tonem i techniką niepoślednią. „*Koncert militarny*“ Lipińskiego i „*Danse fantastique*“ Żeleńskiego uwydatniły brawurę grającego. Oprócz tego wykonał jeszcze koncertant „*Suite*“ Riesa, „*Romans*“ Rubinsteina i „*Tańce hiszpańskie*“ Sarassatego. Współudział w tym koncercie wziął znany zaszczytnie w mieście naszem pianista p. Franciszek Bylicki i wykonał *Nokturn* (E-dur) Szopena, *Etiudę* (As-dur) Liszta, *Noweletę* (D-dur) Schumana i nadprogramową „*Balladę*“. Szczegółowy rozbiór gry tego myślącego artysty uważamy za zbyteczny, gdyż już ocenę gry jego wielokrotnie w piśmie naszem podawaliśmy, podnieść atoli musimy znakomite wykonanie „Ballady“. Publiczność tak koncertanta jako też i p. Bylickiego witała hucznemi oklaskami, które się prawie po każdym wykonanym ustępie powtarzały. — Udział we wczorajszym koncercie wziął także p. Niedzielski, barytonista, który odśpiewał niemiecką pieśń „*Aus der Heimat*“ i Żeleńskiego „*Posyłka*“. Jakkolwiek głos p. N. stracił już na dźwięku, jednak brak ten pokrywa p. N. szkołą i rutyną. P. Wł. Żeleński, który z grzeczności przyjął towarzyszenie na fortepianie skrzypcom, akompaniował świetnie. — Kwartet na głosy męzkie zapowiedziany na programie z nieznanych nam powodów nie przyszedł do skutku.

Niektóre restauracye i piwiarnie, szczególniej z niemiecką obsługą, usłużność dla swych gości posuwają do tego stopnia, że dla oszczędzenia im fatygi zapraszają do siebie handlarzy drobnych z wszelakim towarem. Zdaje się, że tu ręka rękę myje a jedno dla drugiego stanowi przynętę; mianowicie zaś nęci gości niedzielnych i świątecznych loteryjka, w której zwykle atoli szczęście służy nie grającemu.

P. Adolf Abrahamowicz, znany komedyopisarz, napisał — jak donosi „Gazeta Narodowa“ — naglony prośbami swych przyjaciół nową komedyę „Wybory.“ Sceny jakby żywcem zdjęte z ostatniego lwowskiego zgromadzenia przedwyborczego, typy znane wszystkim fotograficznie niemal pochwycone, humor i werwa zalecają ten utwór. Naturalnie na tle wyborów rysują się, jak zwykle, dwie pary kochanków, których szczęście zawisło od zwycięstwa jednego z kandydatów i w ogóle od zgromadzenia przedwyborczego, nie wiedząc nic o tym nowym ciężarze na siebie nałożonym.

Pogrzeb ś. p. Izabelli Potockiej odbył się wczoraj o godzinie 11 przed południem w Łańcucie. Zwłoki przywiezione z Wiednia złożone zostały w grobach familijnych. P. marszałek krajowy, dr. Mikołaj Zyblikiewicz, wiceprezydent namiestnictwa p. Filip Zaleski i liczne grono przyjaciół i znajomych rodziny hr. Potockich wzięło udział w tej żałobnej uroczystości.

S. p. z Żurakowskich Starzyńska ofiarowała przed śmiercią 50.000 złr. na budowę kościoła w Koraściatynie, a 20.000 złr. na budowę cerkwi w Zadarowie. Majątek zmarłej bez testamentu, oszacowany na 3 miliony, przechodzi prawem spadku na rodzinę.

Wydawca „Wieńca“ ks. Stojałowski, jak czytamy w tym dzienniku, otrzymał kilka listów z pogróżkami z powodu starań swych i kroków za zjednoczeniem kalendarza. Groźby grubiańskie w kilku ostatnich egzemplarzach zapowiadały ks. Stojałowskiemu nawet śmierć, jeżeli nie przestanie zachodów swych koło kalendarza.... Nie wiemy już doprawdy, czy to... ciemnota, czy do zbrodni gotowa zapamiętałość.

„Nowoje Wicze“, wychodzące jako dodatek przeznaczony dla ludu przy organie *Rady ruskiej* „Nowyj Prołom“, przestało wychodzić. Uważamy za symptom bardzo pomyślny, że pismo to tylko waśń narodową szerzące znika z widowni, tem więcej, że istnieje wiele innych pism z uczciwą tendencyą dla ludu rusińskiego przeznaczonych.

Komisya śledcza złożona z prokuratora Szymanowicza i radcy Białoskórskiego udała się ze Lwowa do Czerniowiec w celu przeprowadzenia śledztwa przeciw pewnemu wyższej rangi urzędnikowi rządowemu, zawikłanemu w głośną swego czasu sprawę oszustwa Luttingerów.

Sławiański czy słowiański. Pisarze złotego wieku używali form obu: sławiański i słowiański. W bieżącym wieku mimo pochlebnej ale nieprawdopodobnej etymologii od „sława“ używają: „słowiański“, ze żadnej innej przyczyny jak tylko na przekór moskalom, którzy mówią „sławiański“. Nie będziemy tyle naiwni, abyśmy wyraz ten wyprowadzali od „słowo“, jakoby tylko Sławianie umieli używać mowy, a reszta sąsiadów byli „Niemcy“, bo „niemi“ i niemowlęta. Ze „sławą“ także mało mieli protoplaści ludów wschodniej Europy lub wcale nic wspólnego, gdyż faktem jest udowodnionym, że rzeczywiście byli niewolnikami *(sclavi, Sclaven)* wszystkich swoich sąsiadów. Nie pozostaje przeto nic innego jak zgodzić się z nagą rzeczywistością historyczną, a z dumą naszych wieszczów i filozofów przepowiadających wielką przyszłość ludom wschodniej Europy przyjąć stanowczo nazwy: sławiański i Sławianie, jak to czyni konsekwentnie największy z poetów naszych Krasiński.

Bar. Wertheim, o którego śmierci doniósł wczoraj telegram, był, jak wiadomo, wynalazcą ogniotrwałych kas Wertheimowskich. Urodził on się z ubogiej rodziny kramarskiej w Kremms w 1814 r., a zdobył sobie tak głośne nazwisko pracą i szczęśliwym pomysłem swoim. Z powodu śmierci tego finansowego zarazem potentata wiedeńskiego, którego uniwersalnym spadkobiercą jest syn jego naturalny Franciszek Gunst, robi wiedeński „Tagblatt“ w artykule naczelnym następującą uwagę:

„Średniowieczni rycerze miewali zbroje i oręż, trzeba było dobrze robić bronią, dzielnie władać kopią lub mieczem, by zostać baronem lub hrabią. Cech rycerski był wówczas pierwszym w całem społeczeństwie, a sztuka i rzemiosło podawały sobie ręce społem, by kować piękne zbroice, ozdobne szyszaki i tarcze.

„Nasz wiek zużywa żelazo i stal na kasy ogniotrwałe. Bronią naszych czasów są... kasy żelazne; kto jest w posiadaniu pełnej żelaznej kasy, posiada zarazem broń i środki do osiągnięcia wysokiego stopnia, znaczenia i tytułów. Człowiek bez żelaznej kasy żyje jakby w ucisku, jakoby tylko na pół oddychał, a istnienie jego jest nieznaczącem na ziemi.“

W Wiedniu na Kahlenbergu umieszczoną będzie w dniu 12 września b. r. na pamiątkę odsieczy Wiednia tablica wotywna w murze kościoła, z tym napisem:

„Dnia 12-go września 1683 r. rano wyruszyli z tego wzgórza Jan III Sobieski, król Polski, książę Karol V Lotaryngski, kurfirst Jan Jerzy III Saski, kurfist Maks Emanuel bawarski, książę Fryderyk Waldeck i inni niemieccy książęta z ich zbrojnym ludem, do walki dla uwolnienia ciężko zagrożonego przez Turków miasta Wiednia. Na pamiątkę tego sławnego czynu, miasto Wiedeń dnia 12 września 1883 r.“ — Tablica będzie z czarnego marmuru, w białem marmurowem obramieniu w stylu odrodzenia. Komisya oglądała plany przygotowane przez miejski urząd budowniczy.

Tygrys... w naszych lasach. W Radomiu i jego okolicy rozeszła się wieść, jakoby w lasach kozienickich ukazał się tygrys! Od dni kilku odbywają się skutkiem tego obławy. Zbieg ten pochodzi zapewne z jakiejś menażeryi, której kraty wysadził i dostał się na wolność. Dotąd na szczęście nie było z nim żadnego wypadku. Pomimo to między ludem wiejskim, a szczególnie defraudantami lasu, panuje straszna panika....

Projekt Roudaire'a. Jak wiadomo, odrzucił rząd francuzki projekt podpułkownika Roudaire'a zalania Sahary morzem. Lesseps ujął się jednak za projektem i dał Roudaire'owi do dyspozycyi 200.000 franków i kilku z najlepszych swoich inżynierów, celem poczynienia pomiarów niwelacyjnych i robót wstępnych. Uczony ten oficer, który ma za sobą wielką ilość fachowych, tak np. wszystkich niemieckich geografów a we Francyi prócz Lessepsa także i towarzystwo geograficzne, znajduje się obecnie w Tunis obok Toser. Na przestrzeni 20 kilometrów oznaczono już wysokości terenu i wynaleziono trasę, po której tylko piasek będzie trzeba usunąć — skał do rozsadzania bardzo niewiele. Różnica poziomu ma być 12—13 metrów. Te wiadomości pomyślne przysłane przez Roudaire'a skłoniły Lessepsa do wzięcia osobistego udziału w wykonaniu projektu. Dnia 12 marca b. r. odpłynął też w towarzystwie wielu inżynierów i przedsiębiorców, aby na miejscu potrzebne poczynić studya i jeżeli można roboty natychmiast rozpocząć. Abd-el-Kader wspiera jego usiłowania a wykonawca suezkiego kanału otrzymał listy polecające do szeików, aby temu cudzoziemcowi, który ich własność ochronić zamierza, z wszelką byli pomocą.

Nowy kanał suezki. W skutek powtarzających się w ostatnich czasach przerw w komunikacyi powstał projekt urządzenia drugiego kanału. Sir George Elliot, popierający energicznie projekt, proponuje przebicie drugiego kanału w ten sposób, ażeby zadosyć uczynić potrzebom żeglugi i kraju. Podług planu sir Elliota należałoby kanał przeprowadzić z *Aleksandryi* do Suezu.

Nominacye. Lwowski c. k. Sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego Jana Wokrojaka bezpłatnym auskultantem.

Nominacye w armii. Nadliczbowy i urlopowany generał-major Leopold ks. Croy z wstąpieniem na etat czynnej służby, mianowany komendantem 57 brygady pieszej. — Major pułku pieszego nr. 80 Piotr Podstawski przeniesiony do pułku piesz. nr. 43.

Ksiądz Biskup wileński.

Warszawa 2 kwietnia. Dwudziestoletnie sieroctwo owczarni wileńskiej ojciec św. Leon XIII sowicie wynagrodził, przeznaczając dla niej czcidostojnego pasterza w osobie prałata Scholastyka archikatedry mohylewskiej, rektora rzymsko-katolickiego duchownego seminaryum w Petersburgu, magistra św. teologii i doktora prawa kanonicznego, X. Karola Hryniewickiego.

Nominat biskup ród swój prowadzi od starożytnej rodziny polskiej, posiadającej jeszcze nie dawnemi czasy znaczne dobra w gubernii Grodzieńskiej. Przodkowie X. Karola, w dalekiej przeszłości, wywalczyli dla siebie i swoich potomków szlachectwo, szczerbiąc ostrze swych mieczów, w obronie ogniska domowego i wiary, na twardych i zuchwałych karkach bisurmańskich. Wdzięczna ojczyzna i tron, którym zawsze wiernie służyli Hryniewiccy, w nagrodę ich waleczności i cnót niepospolitych nadali im wspaniały herb *Przegonia*, który jest i będzie wiekuistym pomnikiem szlachetnych i mężnych czynów ich przodków. *(Herb Przegonia: W czerwonem polu między dwoma księżycami w nowiu, obróconemi rożkami na zewnątrz, połyskuje obosieczny miecz.— Na chełmie u szczytu spoczywa korona, a na niej stoi na tylnych nogach smok, z paszczy którego zionie płomień i wychodzi obosieczny miecz między dwoma księżycami w nowiu).*

Przodkowie biskupa Karola przez wiele pokoleń piastowali w kraju wysokie urzęda, tak duchowne jak świeckie. — Dziad *Kajetan* był posłem na wielu sejmach i ostatnim kasztelanem kamienieckim i wojewodą lubelskim. Wnuk jego Karol, który obecnie jest 37 z kolei biskupem wileńskim, ma w życiu 3 rodzonych braci pożytecznie i wiernie służących kościołowi i krajowi: *X. Aleksandra*, który obecnie jest kanonikiem archikatedry mohylewskiej i członkiem rzym. kat. duchownego konsystorza w Petersburgu i ma stopień magistra św. teologii; *Leona*, znanego powszechnie z prawości charakteru, pracy i nauki, a który liczy się w rzędzie sławnych lekarzy, jako doktór medycyny i zręczny chirurg. Trzeci brat biskupa, *Antoni*, znany jest jako znakomity urzędnik i prawnik. *Z curriculum vitae*, przesłanego oficyalnie do kuryi rzymskiej, wiadomo, że biskup Karol liczy sobie wieku 39 lat.—Po ukończeniu gimnazyum w Białymstoku, wstąpił do rzym. kat. duchownego seminaryum w Mińsku, na archidyecezyę mohylewską, zkąd, jako odznaczający się zdolnością, był wysłany do rzym. kat. duchownej akademii w Petersburgu. — Po skończeniu kursów ze stopniem magistra św. teologii, był czasowo przeznaczonym na kapelana do szkół w m. Orszy i ku pomocy miejscowego proboszcza. Po roku został wezwanym do akademii na profesora archeologii, obrzędów kościelnych i śpiewu. Następnie zajął katedrę historyi kościoła i prawa kanonicznego, na której pracował przez 12 lat i odznaczył się jako profesor, gruntownie znający swój przedmiot i język łaciński. Potem naznaczono go inspektorem w tejże akademii i mianowano kanonikiem metropolitalnym. — Otwierając rzym. kat. duchowne seminaryum w Petersburgu w 1879 r. ś. p. X. arcybiskup Fiałkowski podniósł go do godności prałata i mianował rektorem nowego seminaryum. Na tem to trudnem stanowisku odznaczył się zdolnością administracyjną i energią. — Takim tedy sposobem prałat Karol przechodził kolejno wszystkie szczeble hierarchii kościelnej i naukowej — i wszędzie dał wybitne dowody swojej kapłańskiej gorliwości, miłości kościoła, prawdy, świątobliwości i czystości obyczajów. Mitra przeto biskupia, którą ojciec św. X. Karola ozdobił, jest jakby koroną uwieńczającą wszystkie czyny jego pobożne i szlachetne. Wszyscy ludzie *dobrej woli* tak duchowni jak świeccy, z jego nominacyi serdecznie się radują i dziękują Bogu i ojcu św., a dyecezyi wileńskiej szczerze winszują. — Modlić się tylko należy do najwyższego Pasterza, aby słaby organizm biskupa, który ożywia duch olbrzymi i ofiarny, raczył pokrzepić do trudnej apostolskiej pracy na wyjałowionej i ciernistej niwie, przeznaczonej przez Opatrzność dla jego pasterstwa. — Błogosław więc Boże nowemu pasterzowi i jego owczarni!..

Kalasanty Prawdzicki.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 7 kwietnia. „Przyjaciel kobiet," komedya w 5 aktach Dumasa (syna). Benefis panny Disterlo.

Niedziela 8 kwietnia. „Zbójcy" Schillera.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie-

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Celestyna pap.* W sobotę: *Epifaniusza męcz.*

Jubileusz odsieczy Wiednia.

Z protokółu posiedzenia komitetu lwowskiego dla uroczystości na cześć króla Jana Sobieskiego — o którem wczoraj donieśliśmy — wyjmujemy następujące szczegóły:

Uchwalono wybrać trzy komisye w skład których zaproszono: a) do komiyi programowej pp. Zacharjewicza, Rodakowskiego Henryka artystę malarza, Sawczyńskiego Zygmunta, ks. dr. Franciszka Kostka kanonika metrop. obrz. gr. kat., ks. dra. Feliksa Zabłockiego kanon. metrp. ob. rzym. kat., dr. Filipa Zuckra i Jana Dobrzańskiego; b) do komisyi historycznej: Henryka Schmitta, dr. Euzebiusza Czerkawskiego, Łucyana Tatomira, Teodora Kulczyckiego, Teofila Merunowicza, Bolesława Baranowskiego i dr. Antoniego Małeckiego; c) do komisyi finansowej hr. Russockiego, Wereszczyńskiego, Simona, Dąbrowskiego i dr. Marcelego Madejskiego.

Na wniosek hr. Dzieduszyckiego, uchwalono jednogłośnie uprosić p. marszałka krajowego dr. Mikołaja Zyblikiewicza, by zechciał być protektorem komitetu. Hr. Dzieduszyckiego wybrano drugim protektorem. Na wniosek dr. Małachowskiego polecono komisyi programowej, by na najbliższem posiedzeniu przedłożyła propozycyę co do uzupełnienia komitetu nowymi członkami z uwzględnieniem jego krajowego charakteru. Na wniosek p. Dobrzańskiego uchwalono, by komisya w ten sam sposób przedłożyła wnioski swoje co do utworzenia komitetów lokalnych w kraju.

Na wniosek hr. Dzieduszyckiego polecono komisyi, by w najbliższym czasie przedłożyła komitetowi program obchodu w ogólnych zarysach. Na wniosek p. Niemczynowskiego, poparty przez p. Dobrzańskiego, uchwalono porozumieć się przez członka komitetu dr. Ferdynanda Weigla z komitetem krakowskim. Ks. Sapieha oświadcza, że osobiście porozumie się w tej sprawie z p. Weiglem. Uchwalono: komitet przyjmuje nazwę: „Komitet jubileuszowy dla uczczenia 200-letniej rocznicy bitwy pod Wiedniem." Na wniosek p. Dobrzańskiego uchwalono: komisya finansowa ma jak najrychlej wnieść podanie o pozwolenie zbierania składek na cel obchodu.

Przegląd polityczny.

Ks. Jerzy Czartoryski złożył komisyi budżetowej Izby panów sprawozdanie z budżetu, które komisya bez zmiany przyjęła.

„Wiener allg. Ztg" dowiaduje się z *dobrego źródła*, że śledztwo karne zarządzone przeciwko Schönererowi z powodu jego udziału w Wagnerowskim komersie, zostało zaniechane, gdyż nie dostarczyło materyału potrzebnego do oskarżenia.

Na posiedzeniu czeskiej rady szkolnej z d. 3 kwietnia, referował radca namiestnictwa German — jak donosi „Bohemia" — o żądaniu czeskich gmin Trutnowskiego okręgu, utworzenia w Trutnowie czeskiej rady szkolnej, obok istniejącej niemieckiej. Referent wniósł przychylenie się do tej prośby. P. Wiener oświadczył się za odroczeniem sprawy, dopóki radca namiestnictwa Grohmann, który z powodu niezdrowia nie mógł być obecnym na posiedzeniu, nie da potrzebnych wyjaśnień. Wniosek Wienera odrzucono wszakże i uchwalono utworzyć czeską radę szkolną w Trutnowie.

„Tageblatt berliński" podał sensacyjną wiadomość, że poprzedniej jesieni Austrya, Niemcy i Włochy podpisały protokół regulujący wzajemny stosunek. Byłby to więc rodzaj tajnego przymierza.

Berlińska „Post" pisze z powodu 69 urodzin Bismarcka:

„Książę dąży oddawna, pozornie napróżno, do trzech celów. Pierwszym celem jest urządzenie konstytucyi podatkowej, bez której każde państwo na piasku stoi. Drugim celem jest zakończenie walki z ultramontanizmem, czy to przez zwycięztwo czy to przez porozumienie się, zakończenie, bez którego niemieckie państwo pozwoli dalej śmiertelnemu wrogowi podkopywać swoje podstawy. Trzecim celem jest powstrzymanie choroby, która jakąś warstwę ludności po drugiej socyalizmem zaraża. Sprawę powstrzymania lub wyleczenia tego procesu, nazywają zwykle socyalną kwestyą i wyobrażają sobie w rozwiązaniu jej silną, sztuczną, nienaturalną organizacyę na zwaliskach istniejącego społeczeństwa, które jest wytworem 1000 letniej cywilizacyjnej pracy. Część zadania odnosząca się do kwestyi socyalnej jest najtrudniejsza. Konstytucya podatkowa, pierwszy cel, jest zapewniona w każdem państwie jako warunek bytu. Że się w Niemczech o nią kłócimy, pochodzi to z tąd, żeśmy przed 12 laty otrzymali nowe państwo, z którego się cieszymy, nie chcąc się przekonać, że objęliśmy z niem ciężką pracę i że musimy zważać na sposób otrzymania odpowiednich sił. Co się tyczy polityki podatkowej, to zdaje się ks. Bismarck odstąpił wreszcie od myśli usunięcia bezpośrednich podatków. Cel kościelno-polityczny, zasadnicze porozumienie pomiędzy państwem a rzymsko-katolickim kościołem nie może być osiągniątym".

Z Paryża donoszą, że nie udało się nakłonić ministra wojny do dymisyi. Dzienniki skrajne wzywają ministra wojny, aby tylko przed Izbą ustąpił. Na radzie ministrów, która się odbyła 3 kwietnia, Ferry i Waldek Rousseau występowali bardzo ostro przeciwko generałowi Thibaudin, który jednak opierał się bardzo energicznie, zasłaniając się swoją odpowiedzialnością i dając do zrozumienia, że w rzeczach wojskowych nie zniesie niczyjego wpływu. Całą sprawę zostawiono w zawieszeniu.

Komisya dla rewizyi ustaw o żydach w Rosyi, została wzmocniona kilku członkami należącymi do stronnictwa Ignatiewa. Nowo mianowani są następujący: z ministeryum spraw wewnętrznych prezes słowiańskiego petersburskiego komitetu prf. Bestużew, z ministeryum oświaty Bessonom-Grigoriewski, z wydziału dóbr państwa Wieszniakow a z ministeryum skarbu radca stanu Jermakow. Dążność więc tej komisyi będzie niewątpliwą, illustracyą zaś jej sposoby używane przed rokiem przez apostoła pomienionych polityków, gdy on był przy władzy.

Książe Montpensier będzie zastępował króla hiszpańskiego na koronacyi w Moskwie.

Z Petersburga donoszą, że sułtan wzbrania się przyjąć księcia Aleksandra bułgarskiego. Powody nieprzychylnego usposobienia względem księcia są znane, a w każdym razie nie przyczyniła się wcale do usunięcia takowych okoliczność, że książę przybywszy do Konstantynopola zajął mieszkanie u *rosyjskiego* ambasadora.

„Romanul" dowiaduje się, że rumuńska królewska para otrzyma w Pegli odwiedziny królewskiej włoskiej pary.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 5 kwietnia. Posiedzenie Izby deputowanych. Prezydent Smolka poświęca zmarłemu rabinowi Schreiberowi wspomnienie, podnosząc że całe jego postępowanie było wypływem jego wierności ściśle religijnym przekonaniom.

Wybory deputowanych Attems'a, Hirsch'a, Nakic'a, Potockiego, Vielguth'a, Winterholler'a, Dostal'a zostały bez dyskusyi uznanemi za ważne.

Deputowany Kusy zdaje sprawę w imieniu komisyi nietykalności poselskiej o żądaniu prokuratora rzeszowskiego, aby Izba zezwoliła na kroki sądowe przeciw deputowanemu Oborskiemu z powodu rzekomej obrazy urzędu wyrządzonej przez niego na osobie ekspedytora poczty łańcuckiej, i wnosi odrzucenie żądania. Po dłuższej rozprawie spowodowanej wywodami Lienbachera stojącemi w przeciwieństwie z zapatrywaniami komisyi, a dowodzącemi — że prokuratorowi przysługuje zarówno jak sądowi prawo żądania od Rady państwa przyzwolenia na ściganie sądowe deputowanych — rozprawie, w której brali udział deputowani Granitsch, Weber i sprawozdawca, wniosek komisyi został przyjęty.

Następnie przeszła Izba do załatwiania petycyj.

Berlin 5 kwietnia (tel. wł.) Aresztowanie Vollmara socyalno-demokratycznego deputowanego, zarządzone podobno wskutek uchwał kongresu niemieckich socyalistów w Kopenhadze występujących przeciw gospodarczym projektom ks. Bismarcka, zrobiło w kołach parlamentarnych silne wrażenie. Przyczyny aresztowania ma podług regulaminu parlamentarnego wytłomaczyć minister sprawiedliwości.

(Według telegramu wczoraj nadesłanego, wypuszczono już Vollmara na wolność.)

Cesarz Wilhelm wyjechał pierwszy raz na godzinną przechadzkę.

Berlin 4 kwietnia. Teatr narodowy spalił się zupełnie, z garderoby nie ocalono nic. Straty w ludziach nie było. Przyczyna pożaru jest niewiadoma.

Berlin 4 kwietnia. Reichstag postanowił 136 głosami przeciw 135 przekazać komisyi przedłożenie o podniesieniu ceł od drzewa.

Baden-Baden 5 kwietnia. Cesarzowa Elżbieta z arcyksiężniczką Maryą Waleryą przybyły wczoraj z rana w ścisłem *incognito*, zostały przyjęte przez hrabiego Trani. Hotel „dwór europejski" wynajęto na kilkotygodniowy pobyt.

Kiel 4 kwietnia. Z północnego Szlezwigu wydalono 36 Duńczyków, którzy nie chcieli się zapisać do list pochodzenia.

Rzym 4 kwietnia. „Diritto" pisze: Ponieważ niektóre dzienniki snują z doniesienia biura Reutera o potrójnem przymierzu hypotezy, przypomnieć musimy, że w obec ścisłych identycznych oświadczeń Kalnokego i Manciniego, każde usiłowanie tych, którzy z łatwowierności lub dla interesu stosunek Włoch do obu środkowo europejskich cesarstw w różnem świetle przedstawić starają się, zupełnie jest nadaremne.

Paryż 4 kwietnia. Upewniają, że ks. Aumale pojedzie z hrabią Paryża 9 b. m. do Włoch i powróci w końcu maja.

Gallifet zaprzecza w „Soleil" wyrażeniem jemu przypisanym, jakoby przeciw Thibaudinowi zwróconym.

Paryż 4 kwietnia. Rada ministrów postanowiła zaniechać manewra kawaleryi na granicy, ze względu na koszta. W jesieni Gallifet poprowadzi manewra.

Paryż 5 kwietnia. Cyrkularz ministra wojny z 4 b. m. oznajmia, że manewra drugiej dywizyi kawaleryi i ćwiczenia rekognoscyjne rozporządzone cyrkularzem z 12 marca nie będą miały miejsca.

Kair 4 kwietnia. Odpowiadając na petycye oświadczył Dufferin, że nie może obiecywać stałej okupacyi, ale zmniejszenie wojsk nie pociąga za sobą stanowczego cofnięcia całego korpusu.

Kopenhaga 4 kwietnia. W kongresie niemieckich socyalno demokratów, który tu się odbył, brało udział 11 deputowanych do parlamentu, pomiędzy nimi Vollmar, Frohme, prócz tego i Bebel.

Nicea 5 kwietnia. Grobla spacerowa wraz z kasynem zbudowanem na jej ostatecznym końcu spłonęły do szczętu. Szkodę oszacowaną na 5 milionów pokrywa ubezpieczenie. Nikt z ludzi nie stracił życia w tej katastrofie.

Targ na zboże.

Kraków 4-go kwietnia. Pszenica czerwona od 7·— złr. do 9·50 złr., pszenica biała od 5·— złr. do 9·50 złr., pszenica żółta od 7·— złr, do 9·— zł., żyto od 6·— złr. do 6·75 złr., jęczmień browarny 7·— złr. do 7·75 złr., jęczmień na paszę od 5·50 złr. do 6·— złr., owies od 6·25 złr. do 6·75 złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od —·— złr. do —·— złr.

Lwów 4-go kwietnia. Pszenica czerwona od 8·40 złr. do 9·— złr., pszenica biała od 8·— złr. do 8·50 złr., pszenica żółta od 7·75 złr, do 8·25 złr., żyto od 5·20 złr. do 5·60 złr.. jęczmień browarny od 5·60 złr., do 6·— złr., jęczmień na paszę od 4·70 złr. do 5·10 złr., owies od 5·30 złr. do 5·70 złr., groch od 6·75 złr. do 8·10 złr., kukurydza od 6·25 złr. do 6·40 złr., hreczka od 6·75 złr. do 6·85 złr., koniczyna czerwona od 74·— złr. do 85·— złr.

Wiedeń 4-go kwietnia. Pszenica za 100 kilogramów od 9·98 złr. do 10·— złr., żyto od 7·60 złr. do —·— złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od 7·04 złr. do 7·06 złr., kukurydza od 6·85 złr. do —·— złr., okowita per 10,000 liter procent —·— złr. do 32·— złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 90 fen. (4 złr. 62 cent.) Na kwiecień 8 marek.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	$10\cdot_{34}$ rano	$9\cdot_{13}$ wiecz.	$10\cdot_{42}$ wiec
Lwów przyjazd:	$9\cdot_{7}$ wiecz.	$6\cdot_{20}$ rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd: $6\cdot_{17}$ rano.
Tarnów przyjazd: $9\cdot_{24}$.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11\cdot_{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11\cdot_{44}$ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	$4\cdot_{49}$ rano	$4\cdot_{33}$ wiecz.	$10\cdot_{30}$ w noc.
Kraków przyjazd:	$2\cdot_{38}$ pop.	$5\cdot_{10}$ rano.	$6\cdot_{48}$ rano.

Z Tarnowa *lokalny:*
Tarnów odjazd: $5\cdot_{14}$ po poł.
Kraków przyjazd: $8\cdot_{20}$ wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: $7\cdot_{30}$ wiecz.
Kraków przyjazd: $8\cdot_{7}$ wiecz.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 6 Kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 50	119 —
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 50	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ Ilem. 100 złr.	86 50	88 —
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	309 —	312 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
4½“ m. Stanisławowa 20 złr.	18 50	20 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 —	100 50
4% L. likwid. 100 rubli	86 25	88 25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 4 Kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 50	78 65
4·2% „ srebrna 100 złr.	78 75	78 95
4% „ złota 100 złr.	97 90	98 15
5% „ pap. 100 złr.	93 20	93 35
4% „ złota węgierska 100 złr.	90 30	90 45
5% „ papierowa 100 złr.	88 20	88 35
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96 50	97 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	117 25	117 60
Boden-Credit 200 „	222 50	223 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	318 60	318 80
Kredyt. węg. 200 „	315 —	315 50
Niższo-Austr. 500 „	845 —	855 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	832 —	834 —
Unionbank 100 „	119 25	119 75
Verkehrsbank 140 „	147 —	147 50
Bankverein 100 „	— —	— —
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	171 50	172 —
Elżbiety 210 „	216 50	216 75
Ferdynanda półn. 1000 „	2792	2797
Franc. Józefa 200 „	194 50	195 —
Morawsko-Szlaska 200 „	22 50	23 —
Lwowsko- zerniow. 200 „	171 —	171 25
Aust. półn.-zachod. 200 „	207 25	207 75
Południow 200 „	151 25	151 50
Tramwaj 200 „	227 —	227 50
Węg.-gal. 200 „	162 50	163 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	158 —	158 50
Węg. zachod. 200 „	165 75	166 25
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	101 —	101 20
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	93 75	94 —
Alföldzkie 200 „ „	97 30	97 80
Gratzkoflach. 150 „ „	98 80	99 20
Elżbiety — „ „	100 50	101 —
„ 1870 200 „ „	100 50	101 —
„ 1872 200 „ „	103 25	104 —
„ 1873 200 „ „	103 75	104 25
Ferd. półn. „	103 75	104 25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100 75	101 50
„ 1876 100 złr. sr. „	105 75	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 80	99 —
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95 —	95 25
„ 1867 300 „ „	98 75	99 —
„ 1868 300 „ „	94 90	25 20
„ 1872 300 „ „	94 40	94 70
Rudolfa 300 „ „	99 70	100 30
„ 1869 300 „ „	99 60	100 —
„ 1872 300 „ „	99 60	100 —
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 80	93 30
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 75	98 25
4% Cisańskie 100 „	110 25	110 50
3% Serbskie 100 fr.	32 —	32 25
3% Tureckie 400 „	26 25	26 75
5% Reg. Dunaju 100 złr.	113 75	114 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 —	109 —
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	— 75	— —
4% 1854 Losy 250 „	119 25	120 —
4% 1860 Losy 500 „	131 50	132 —
„ „ „ 100 „	137 50	138 —
Losy 1864 100 „	167 25	167 50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 25	6 50
Węgierskie 100 „	116 50	117 —
M. Wiednia 100 „	124 25	124 50
Kredytowe 100 „	170 75	171 25
Klary 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku 20 „	21 50	22 —
Keglewicz 10 „	20 —	20 50
M. Krakowa 20 „	— —	19 25
M. Lublany 20 „	23 25	23 75
M. Budy 40 „	39 —	40 —
Palfy 40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 25	12 50
Rudolfa 10 „	— —	21 —
Salm 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 —
St. Genois 40 „	45 —	45 75
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred.	25 —	28 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.